

# Nasi w kongresie – Maurycy Polaski

Ja nie jestem psychologiem  
Ani żadnym innym psycho  
Patrzę na świat jednym okiem  
I Wam powiem, pał go licho!  
Jeśli chodzi o finanse  
Ja aktywów nie mam wiele  
Chociaż Pan Bóg, dał mi szansę  
I mam krewnych w Izraelu  
Bieda piszczy, jak piszczała  
Krewni moi, zaś w luksusach  
Swe szacowne pławiają ciała  
I kongresem, trzęsą w USA  
Się przepłaci, jak wieść niesie  
Mają w USA takie hobby  
Że łapówki są w kongresie  
I się to nazywa lobby!  
I dlatego wraz z psycholem  
Świata dają kupę strachu  
Wszedł zaś w kierowniczą rolę  
Wuj Beniamin Natanjachu  
W dupie wszelką ma krytykę  
W politycznym kotle miesza  
W rezultacie Amerykę  
Główny psychol śmie ośmieszać!  
Gula hula mi po krtani  
I odczuwam chandrę szczerą  
Że nie łączy mnie nic, a nic  
Złą plemienną finansjerą!  
Jedno stwierdzić, się ośmielam  
Ja nie fanatyczny żyd  
Że za moich z Izraela  
I ze stanów, jest mi wstyd!!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych

